Żywot
Swiętéj Zofiji

przez

ks. A. Gaveau.

Tłómaczyła z francuzkiego

Zofija.

W POZNANIU.
Nakładem L. Rzepeckiego, Fil. Dra.
Czcionkami W. Simona.
1 8 9 2.

Święta, któréj życiorys ofiarujemy dzisiaj Czytelnikowi, znaną jest od siedemnastu wieków na Wschodzie i Zachodzie pod imieniem Zofiji.

Pochodziła ona ze znakomitego rodu medyjolańskiego, i oddała rękę swą wysokiemu urzędnikowi, który podług wszelkiego prawdopodobieństwa był poganinem.

Co się tyczy jéj samej, to szlachetny sposób myślenia, wzniosłość uczuć, przytém skromność i niezrównana czystość obyczajów nadawały jéj cechy prawdziwéj chrześcijanki; nie przyjęła ona była jeszcze Chrztu św., lecz od dawna znała prawdziwą wiarę i miłość dla Chrystusa.

Młoda, anielska poganka, była matką trzech córek, które, jak i ona, zmuszone były czekać przez lat kilka na łaskę Chrztu świętego.

Było to w początkach II wieku. W smutnych tych dla Kościoła Chrystusowego czasach i chrześcijanie i ci, którzy nimi zostać zamierzali, gotowymi być musieli każdéj chwili na śmierć męczeńską; już to, jak podczas prześladowań ogólnych, poszukiwano ich gorliwie — już téż wzywano ich

przed sądy, na prywatne oskarżenia, choćby podczas chwilowego zaprzestania prześladowań.

Święta Zofija zrozumiała, że wyjątkowe to położenie wymagało od niéj szczególnych starań we wychowaniu córek. To téż gorliwie starała się dla nich o nabycie gruntownéj znajomości wiary św. — rozbudzając w młodocianych ich sercach prawdziwą miłość Chrystusa.

Starała się wytłómaczyć im święty obowiązek poniesienia śmierci za wiarę, gdy tego okoliczności wymagają, wlewała w ich dusze własną energiją: wreszcie nauczyła je pogardy dla dóbr ziemskich, będących niczém w porównaniu ze życiem nieśmiertelném. — Pod wpływem łagodnego, a silnego zarazem kierunku świętéj Zofiji, córki jéj nabrały wkrótce zupełnéj znajomości zasad św. naszéj religiji — a cnoty zaszczepione rychło w ich sercach, wydały wkrótce obfite owoce.

Jak już wyżéj powiedzieliśmy, prześladowanie, którego przedmiotem był Kościół w piérwszych trzech wiekach po Chrystusie, nie zostawiało nikomu pewności życia na dzień następny. Z tego też powodu chrześcijanie ówcześni kładli szczególny nacisk na ewangeliczną radę dożywotniéj czystości.

Historyja tych czasów dowodzi, że cnota ta była wówczas szczególnie ulubioną; dość wymienić św. Agniészkę, Cecyliją, Agatę, aby okazać wzniosłe te i anielskie dą-

żenie ówczesnych chrześcijan. Św. Zofija pragnęła także, aby męczeńska korona jéj córek ozdobiona była liliją niewinności, nie uprzedzając jednakże przyszłości, z lekka tylko zwracała uwagę dziewczynek na piękność dziewictwa.

Córki jéj zrozumiały wzniosłość odebranych nauk i obrały sobie za jednego oblubieńca Zbawiciela świata.

Niezadługo śmierć okryła żałobą św. Zofiją i jéj dzieci: mąż ich i ojciec po krótkiéj chorobie, podczas któréj doznał najczulszych starań, umarł na ręku żony wśród łez i płaczu córek, z których najmłodsza liczyła około siedem lat.

Owdowiawszy w trzydziestym roku życia, sprzedała św. Zofija rozległe swe dobra, leżące w okolicy Medyolanu, i udała się z córkami na stałe miészkanie do Rzymu.

Było to za panowania cesarza Hadryjana. Wiadomą jest rzeczą, że książę ten posiadał raczéj przymioty artysty, aniżeli męża stanu i polityka; był on lekkomyślnym, zmiennym — sceptykiem; kochał wojsko, gdy widział je na rewiji, lecz nie prowadził go do boju. Ciekawy poznać obyczaje licznych przeróżnych narodów, które łączył pod swém berłem, podróżował dużo w tym celu i rzadko przebywał przez dłuższy czas w jednéj miejscowości. Panował on ogółem lat dziewiętnaście — piętnaście z nich spędził w drodze lub stolicach całego świata, otoczony chmurą architektów,

malarzy, rzeźbiarzy itp. Zgodnie z charakterem swym, cesarz Hadryjan nie wiele zajmował się wykonywaniem praw, wydanych przeciwko chrześcijanom. Później wprawdzie ostatni period panowania jego straszym był i krwawym, lecz tymczasem Kościół używał nieco spokoju, i tylko prywatne poduszczenia pogan niepokoiły chrześcijan.

Wobec tego usposobienia rządu, wiedziała św. Zofija, że córki jej, mięszkając w Rzymie, nie będą narażone na większe niebezpieczeństwo w tym mieście, aniżeli w Medjolanie.

W kilka miesięcy po przybyciu do Rzymu, cała pobożna rodzina przyjęła chrzest z rąk Ojca św. Aleksandra.

Pomiędzy arystokracyją rzymską panował w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zwyczaj przybierania na Chrzcie św. imion, oznaczających jednę z cnót lub tajemnic religijnych; w ten sposób ukrywano niejaz świetność rodu pod Bozką osłoną wiary. Tak powstały imiona: Renatus, (Odrodzony), Redemptus, (Odkupiony), Renowatus (Odnowiony), Anastazyja (Zmartwychpowstała), i wiele innych. Takiém samém jest pochodzenie imienia Lucyny, noszonego przez wiele wysoko urodzonych Rzymianek, między innemi prawdopodobnie przez znaną Pomponią Graecinę; imię to znaczy „Światło", i określa w piękny sposób światło wiary, jakie dusza odbiera przy Chrzcie św. W aktach publicznych życia

społecznego wysokie te osobistości zachowywały nazwy swe rodowe, lecz w życiu prywatném i w Kościele znano je tylko pod imieniem, jakie przyjęły wraz z białą suknią nowo ochrzconych.

Stósownie do tego pięknego zwyczaju, którego wspomnienie mile wzrusza duszę chrześcijańską, św. Zofija, i trzy jéj córki przybrały także nowe imiona; prawdopodobnie nadał im je sam Ojciec św. Matka zwała się odtąd Zofija, t. j. Mądrość — najstarsza z córek Pistis, czyli Wiara, druga z nich Elpis, Nadzieja, najmłodsza wreszcie Agapita, — czyli Miłość Chrześcijańska. — Chrzestne te imiona przyćmiły i w Kościele i w historyji nazwiska ich familijne — nie dowiémy się nigdy prawdziwych imion tych świętych, tak jak niepodobna jest dojść dzisiaj, kim były właściwie słynne osobistości, jak Lucyna, Anastazyja, Renatus, Renowatus i t. d.

Łatwo zrozumiéć, jak piękne owoce zrodziła w duszach prawdziwie chrześcijańskich św. Zofiji i Jéj córek łaska Chrztu św., późniéj Sakrament Bierzmowania i częste przyjmowanie Komuniji św. Głębokie przywiązanie matki do córek stawało się z dnia na dzień szlachetniejszém i czystszém — nie była to obojętność i nieczułość, które nie mogą być cnotą, lecz miłość macierzyńska św. Zofiji, łącząc się ze czcią i miłością Boga, oddalała coraz to daléj skryty egoizm najpobożniejszych nawet matek; ego-

izm, który sprawia, że kochają one nieco siebie same w dzieciach tj. szczęście które znajdują w ich obecności i pieszczotach dzieci. Prawdziwa miłość macierzyńska, wolna od wszelkich interesowności, zdolną jest do wszelkich czynów i wielkie oczekują ją nagrody! Święta Zofija jest jednym z najpiękniejszych wzorów takiéj miłości — posunęła ona waleczność, energiją duszy i poświęcenie serca do bohatérstwa. — Niemniéj silnie działała łaska Bozka w duszach Pistis, Elpis i Agapity. Modlitwa, którą kochały jeszcze przed przyjęciem Chrztu św., stała się dla nich źródłem prawdziwych rozkoszy — a wszystko, co tyczyło się Boga, miało dla duszy ich niezrównany wdzięk. Dziewicza energija serca podnosiła niebiański urok ich twarzy i szlachetnych postaci. Ktokolwiek ujrzał je raz, spodziewał się po młodych tych istotach wielkich czynów.

Życie św. Zofiji i jéj córek wypełnione było modlitwą, dobremi uczynkami i utrzymywaniem stosunków z osobami godnemi zrozumiéć je. Były one dla wszystkich wzorem i przykładem, uczęszczały pilnie na Mszą świętą i nabożeństwa sprawowane przez Ojca św. lub innych kapłanów, odwiedzały chorych i ubogich, mając staranie o potrzebach ich ciała i duszy nieśmiertelnéj, pielęgnowały męczenników, którzy w więzieniach oczekiwali łaski wylania krwi za wiarę Chrystusową. Tym ostatnim zwłaszcza, okazywały pobożne chrześcijanki

niewysłowione względy, szyły dla nich z wzruszającym szacunkiem odzież, starając się dla nich o różne pociechy. — To też wywierały one głęboki wpływ na wyborowe towarzystwo, do którego uczęszczały, wiara ich żywa, światła i pełna słodyczy, podbijała pogańskie damy, ich mężów, synów i córki. Czasami trafne słowo najmłodszéj dziewczynki zapalało światło wiary i dokonywało nawrócenia duszy z pogańskich patrycyjuszów, i tym sposobem pozyskała szlachetna rodzina wierze świętéj liczną plejadę chrześcijan, pełnych wiary i zapału.

Propagandę swą religijną przeprowadzała jednakże św. Zofija z jak największą przezornością, nie czyniąc nic, co zwrócić by mogło na nię samę, córki jéj, lub nowo za jéj przyczyną ochrzconych osób uwagę rządu lub niechętnych pogan. Jedynie z woli Boga, który uznał św. Zofiją i jéj córki godnemi śmierci za wiarę, dopuścił, iż oskarżono je w końcu o zbrodnią chrześcijańską, poniosła cała rodzina śmierć męczeńską. W czasie tym, Pistis liczyła około lat dwunastu. Elpis była w dziesiątym, a Agapita w dziewiątym roku życia. Pewnego więc dnia prefekt Rzymu, odebrał urzędowe oskarżenie, ogłaszające Zofiją i jéj córki chrześcijankami i jako takie winnemi bezbożności względem bogów państwa, a więc zbrodni przewidzianéj prawem i karanéj.

Antiochus zawezwał matkę i córki przed siebie. — Zwracając się do św Zofiji rzekł:

— Chodzi tu o życie wasze lub o śmierć; umrzecie wśród najstraszniejszych mąk, jeśli nie wyrzekniecie się Jezusa Chrystusa. Żąda tego prawo.

Odważna matka odrzekła: — Umrzéć dla Chrystusa było zawsze naszém gorącém życzeniem, — a dziewczynki powtórzyły radośnie jéj słowa.

— Jeśli zgadzasz się na śmierć dla siebie, rzekł prefekt. ratuj przynajmniéj młode swe dzieci. i rozkaż im złożyć bogom ofiarę.

Na to odpowiedziały dzieci jednogłośnie:

— Nigdy.

— Nie zwracam się do was, lecz do matki waszéj, podjął prefekt.

Silna choć czule kochająca matka odrzekła stanowczym. a pełnym czułości głosem:

— Nauczyłam je kochać Chrystusa, potrafią więc ponieść śmierć dla Niego.

Wzrok i ruchy dziewczynek potwierdzały tak wyraźnie słowa matki, że prefekt zrozumiał bezużyteczność swych nalegań. Usiłował późniéj słodyczą przekonać stałe chrześcijanki. obiecując św. Zofiji świetną przyszłość dla niéj i dla córek, jeźli zgodzi się na złożenie ofiary. Propozycyje te oburzyły szlachetną niewiastę, gardzącą bogactwami, godnościami i zaszczytami, córki jéj wzruszone również na myśl poświęcenia nieba i Boga dla nędznych dóbr docze-

snych, spojrzały dumnie na prefekt a, który zmięszany, spuścił wzrok ku ziemi.

Mimowoli może ujęty i wzruszony zakończył Antiochus posłuchanie, prawdopodobnie zabrakło mu odwagi, ażeby niezwłocznie wydać sędziom szlachetne ofiary, gdyż chwycił się następującego sposobu. Żyła naówczas w Rzymie wpływowa bardzo dama, pochodząca z rodziny senatorskiéj, imieniem Palladia. Łączyła ona z wielką dystynkcyją, wybitny dar przekonywania umysłu, była przytém bardzo przywiązaną do religiji pogańskiéj, sądził więc ntiochus, że potrafi łatwiéj niż ktokolwiek inny nakłonić św. Zofiją do odstępstwa, i powierzył jéj cztéry chrześcijanki z misyją nawrócenia tychże.

Palladia dołożyła wszelkich starań, ażeby dopiąć zamierzonego celu; okazywała dziewczynkom czułe przywiązanie, pieściła je, to znów starała się przestraszyć je groźbami — wszystko napróżno. Wzniosłe, rozczulająco naiwne odpowiedzi dzieci, wzruszały ją nieraz mimowoli, podwajała wtedy starania, nie szczędząc obietnic lub gróźb, ażeby ukryć własny niepokój. Czas ten, spędzony w domu Palladiji, przykro płynął uwięzionym, lecz z drugiéj strony cieszyła się św. Zofija widzeniem córek i możnością mówienia z niemi bez świadków. Rozmawiała wtedy z dziećmi o blizkiéj śmierci męczeńskiéj:

— Już tylko dni kilka dzieli was od niebieskich rozkoszy. Jezus Chrystus, bozki

wasz Oblubieniec, powołuje nas do walki za chwałę swoję. Wszak odważnie poniesiecie śmierć za wiarę św.?

Dziewczynki odpowiadały matce z radością:

— Jesteśmy gotowe.

Podczas jednéj z poufnych tych rozmów, wzruszona i zaniepokojona młodym wiekiem Agapity, która nie miała jeszcze dziewięciu lat, rzekła jéj św. Zofija:

— Niech myśl o męczarniach przyszłych nie zachwieje twego męztwa; usta matki nauczyły cię bozkich prawd; okaż tyranowi, że zrozumiałaś je, i niewinnemi usty wyznaj je publicznie.

— Anielskie dziewczynki, myśląc w uniesieniu o czekającém ich wieczném szczęściu, odrzekły:

— Nic nie zdoła nas zatrwożyć, umrzemy szczęśliwie dla Oblubieńca. Jezus Chrystus doda nam sił, i odniesiemy zwycięztwo.

Po upływie trzech dni, uwiadomiła Paladyja prefekta, że usiłowania jéj nie odniosły żadnego skutku, że tak matka jak i dzieci jéj trwają w postanowieniu swém, i oświadczają, iż gotowe są raczéj umrzéć, aniżeli zaprzéć się swéj wiary.

Antiochus popróbował ostatniego środka, a sądząc, że młode chrześcijanki łatwiéj będzie przekonać w nieobecności matki, zawezwał je osobno przez sąd. Wątłe dziewczynki mimowiednie sprawiały na nim wrażenie, ich wdzięki, anielska piękność wzbu-

dzały w nim rodzaj czci religijnéj. Błagał, ażeby nie zmuszały go do wydania ich na męki i śmierć, mówiąc o szlachetnym ich rodzie i pochodzeniu, o młodocianym wieku i świetnéj przyszłości, jaka je czeka, jeśli złożą ofiarę bogom. Dziewczynki odpowiedziały:

— Jesteśmy już dość dojrzałe, ażeby zrozumieć, że dobra niebieskie, które nigdy nie przeminą, większą niezrównanie mają wartość, aniżeli krótkotrwałe bogactwa doczesne. Czyż nie warto krwią okupić królestwo wieczne?

Inna razą dodały:

— Zaprzysięgłyśmy wierność Chrystusowi. Godność nie dozwala, ażebyśmy dla uniknienia śmierci złamały dane słowo. Chrystus jest naszym Bozkim Oblubieńcem, od dawna wzdychamy za szczęściem złożenia mu w ofierze życia naszego.

Szlachetne te słowa wprawiały w głębokie zadziwienie prefekta; tłumiąc uczucia podziwienia, wzbudzone mimowolnie w jego sercu, starał się przestraszyć młode ofiary obrazem mąk, które je czekają. Dzieci odrzekły:

— Przyjmiémy wszystkie męczarnie, jako szczególną łaskę Boga.

— Rozgniewany Antyjochus oświadczył wreszcie, że proces będzie daléj prowadzonym i oddał oskarżone pod sąd.

Każda z trzech dziewic wezwaną została osobno przed trybunał, gdzie sędzio-

wie zagrozili im strasznemi mękami i śmiercią. Młode bohaterki odpowiadały kolejno:

— Jestem gotową na wszelkie męki. Przyjmuję z ochotą cierpienia, na które będę skazaną, i z ochotą też poniosę śmierć.

— Na przebiegłe dowodzenia, któremi starano się przekonać je, rzekły stanowczo:

— Dobra wieczne są nam milsze, aniżeli przemijające bogactwa.

Natenczas sędziowie wydali wyrok śmierci.

Przez czas śledztwa św. Zofija odłączoną była od córek — mimowoli uczuwała głęboki niepokój na myśl o młodym ich wieku — lecz liczyła na pomoc Bozką, i myśl ta dodawała jéj pewności uspakajała nieco obawy co do stałości młodych dziewczynek. Skoro dzieci z wielką radością oznajmiły jéj o zapadłym na nich wyroku śmierci, chrześcijańska matka błogosławiła Pana z wdzięcznością, winszując Pistidzie, Elpidzie i Agapicie ich stałości.

Obraz licznych męczarni poprzedzających śmierć św. Zofiji i jéj córek, zadziwi nas może — otóż ówczesne prawa rzymskie oznaczały wprawdzie dokładnie kary za największe zbrodnie, tak, że miara ich i liczba nie była bynajmniéj zależną od zdania sędziów. lecz mniemana zbrodnia należenia do sekty chrześcijan, nie była objętą ogólném tém prawem. W tych razach władza sędziów. była nieograniczoną, i wolno im było wprowadzać w życie wszelkiego ro-

dzaju męki i kary. To też trybunał nie szczędził tortur, nawet wtedy, gdy oskarżonymi były dzieci, j ż to, ażeby dać podstras/ający przykład ludowi, już dla zadowolenia pychy, zranionej bohaterską wytrwałością męczenników, lub wreszcie w myśli przeszkodzenia cudom, na które Bóg nieraz zezwalał — sprawiając, że ogień nie tykał się Jego świętych, a dzikie zwiérzęta łagodnie kładły się u stóp niewinnych ofiar. Postępowanie to piętnuje jasno ducha religiji pogańskiéj, która pod świetnemi pozorami ukrywała piekielne głębie okrucieństwa.

Chwila wykonania wyroku nadeszła — najstarsza z dziewic, Pistis, wezwaną została przed sędziów; towarzyszyła jéj matka i siostry. Piérwszy z sędziów zapytał :

— Czy chcesz złożyć bogom ofiarę ?

Młoda dziewczynka odrzekła z godnością :

— Nie.

Porwano ją natychmiast, obito rózgami, rozdzierano żelaznemi zębami, wreszcie zanurzono ofiarę w kotle zapełnionym gotującym się grochem. Lecz cudownym sposobem straszliwa ta kąpiel orzeźwia Pistidę i przywraca jéj siły. — Wtedy sędzia rozkazał, aby ją ścięto.

Przybywszy na miejsce stracenia, gdzie oczekiwał na nię kat, młoda dziewica, piękna i wspaniała jak anioł, spojrzała czule na siostry i rzekła :

— Elpido, Agapito, pamiętajcie o tém,

co przyrzekłyśmy Chrystusowi przy Chrzcie św. Umrzéć, ażeby dotrzymać słowa, i być wierną oblubienicą drogiego Zbawiciela, jest szczęściem i chwałą. Umieram, drogie siostrzyczki — a i wy pójdziecie wkrótce w me ślady, nieprawdaż?

Elpis i Agapita odrzekły: — Kochana siostro, droga nasza męczenniczko, niech słodka twa duszyczka uleci spokojnie do nieba; pójdziemy za tobą radośnie i ochoczo. Korona twa niebieska już gotowa — czekamy naszéj z utęsknieniem. Św. Zofija słysząc te słowa, uczuwała błogą radość. — Pistis, zwracając się do niéj, rzekła

— Żegnam Cię, Matko, jesteś mi w téj chwili droższą, niż kiedykolwiek, ty to bowiem nauczyłaś mnie kochać Boga nadewszystko: Bądź szczęśliwą, twoja Pistis umiéra dla Chrystusa.

Swięta Zofija odpowiedziała bohatérskiemu dziecku:

— Matka twoja, drogie dziécię, dała ci życie i liczne starania, lecz wynagradzasz w téj chwili obficie wszystkie me trudy!

— Padając na kolana, zawołała daléj z głębi serca:

Panie i Zbawicielu mój, nie umiém podziękować Ci dostatecznie za nową tę łaskę.

W chwili, gdy domawiała tych słów młoda dziewczyna, pochyliła niewinną swą główkę — i czysta jéj dusza uleciała ku niebu. Przywołano następnie Elpidę; towarzyszyła jéj już tylko mała Agapita, gdyż

usunięto na stronę bohatérską matkę. Sędzia rzekł do Elpidy:

— Czy zgadzasz się palić kadzidło przed bogami Państwa? Dziewczynka odpowiedziała stanowczo:

— Należę do Jezusa Chrystusa.

Zdjęto jéj natychmiast suknie i ubiczowano, następnie temi samemi narzędziami, które służyły do męczeństwa starszéj siostry, rozdzierano jéj ciało. Chciano zanurzyć ją w kąpieli gotującéj się oliwy; nagle kocioł pęka, otaczający go kaci zostali zranieni i poparzeni Skazana wreszcie na ścięcie, udała się Elpis na miejsce śmierci Pistidy, gdzie widzi skrwawione zwłoki młodéj męczenniczki. Łzy płyną z oczu dziewczynki, klęka, całuje pobożnie zwłoki siostry, poleca się opiece Bozkiego swego Oblubieńca, wstaje, następnie woła na małą Agapitę, i uściskawszy ją, każe powiedzićć matce, że do niéj należy ostatnia myśl kochającéj córki; — potém i ona kładzie młodą swą głowę pod topór kata.

Przerażający widok śmierci dwóch starszych sióstr nie zachwiał bynajmniej stałości Agapity — poszła przed sędziów cicha i spokojna, z wyrazem radości na twarzy.

Obecna znów matka patrzała z niewymowném wzruszeniem na ostatnie swe dziécię. Sędzia proponuje dziewczynce odstępstwo, Agapita odmawia z wzruszającą naiwnością i prostotą.

Rozpoczęto natychmiast tortury; w kil-

ku chwilach młode ciało męczenniczki jest skrwawione i wyniszczone. Kaci zapalają stos i grożą swéj ofierze spaleniem. — Agapita spokojnie wstępuje między płomienie, które cudownym sposobem rozstępują się przed nią, zostawiając ją nietkniętą. Sędzia rozkazał wówczas, aby i trzecią siostrę ścięto.

Gdy dziewczynka stanęła pobożnie i z wielkiém skupieniem na miejscu śmierci — św. Zofija, któréj dozwolono zbliżyć się, dziękowała Bogu, mówiąc:

— Panie mój i Zbawicielu, uczyniłeś mnie najszczęśliwszą z matek. Boże dobroci, jakże szczęśliwą jestem, widząc me córki ponoszące śmierć męczeńską.

Agapita, ujrzawszy matkę, przesłała jéj anielski uśmiéch i słodkim, pełnym szacunku i przywiązania głosem wyrzekła:

— Żegnam Cię, Matko. Potém z niewinnym wdziękiem złożyła głowę przed drżącym ze wzruszenia katem.

— Córko moja, zawołała św. Zofija, widzę aniołów niosących ci koronę zwycięztwa. —Spiesz do swego Oblubieńca, siostry twoje cieszą się już wieczném posiadaniem Go.

W chwili, gdy domawiała tych słów, Agapita, rzucając matce ostatnie spojrzenie, skonała pod toporem oprawcy.

Pozostała ostatnia ofiara — sędziowie umyślnie nie odebrali dotąd życia odważnéj matce, ażeby przed śmiercią swą umierała niejako trzykrotnie, patrząc na męczeństwo córek.

Przez wyrafinowane okrucieństwo, nie naznaczono i teraz jeszcze dnia śmierci św. Zofiji, wiedząc, z jaką radością odda ona życie za Chrystusa, z jak świętą niecierpliwością oczekuje męczeństwa. Sędziowie więc nietylko nie wydali ostatecznego wyroku, lecz zwrócili oskarżonéj chwilowo wolność, pozostawiając ją w obawie, że proces nie będzie ukończony, i że nie podzieli z niemi palmy męczeństwa. Sw. Zofija mogła więc osobiście pochować swe męczenniczki; zebrała starannie ich ciała, otarła drogą krew' i obmyła rany poniesione dla Chrystusa. Po zabalsamowaniu drogich zwłok, złożyła je w grobowcu, zakupionym na drodze zwanéj „Aurelija." Przez trzy dni przychodziła pobożna matka wylewać łzy na grobie swych dzieci — cieszyło ją przekonanie, że córki jéj używają w niebie wiecznego szczęścia w nagrodę męczeńskiéj śmierci poniesionéj dla dania świadectwa wierze Chrystusowéj, lecz cierpiała boleśnie nad tém, że sama nie złożyła życia w ofierze i z niepokojem oczekiwała męczeństwa. Pobożne jéj życzenie zostało wkrótce wysłuchaném — gdy trzeciego dnia żegnała św. Zofija pocałunkiem ukochany grobowiec, zasnęła słodko w Bogu, do którego chrześcijańska dusza jéj tak bardzo tęskniła. Smierć jéj zapewne nazwać można śmiercią męczeńską, przynajmniéj tradycyja ukazuje nam ją z koroną męczenniczki. „Dusza matki Pistidy Elpidy, i Agapity, mówią współczesne dokumenta

uleciała do nieba w trzy dni po śmierci trzech dziewic; i ona jest męczenniczką, gdyż nieustraszenie patrzała na śmierć dzieci, dodając im odwagi w stanowczéj chwili. W innym ważnym dokumencie czytamy: Beata martyr Sophia. Błogosławiona męczenniczka Zofija. Czyż nie nazywamy zresztą królową Męczenników N. Maryji Panny, dla tego, że była obecną przy śmierci krzyżowéj Bozkiego Swego Syna?

Ciało Św. Zofiji, które Bóg w tak niespodziewany i wzruszający sposób powołał do siebie, złożoném zostało w grobowcu córek — i wkrótce Kościół czcił pamięć świętych męczenniczek szczególném nabożeństwem — naznaczono dzień tegoż święta na 30ty Września.

W cztérysta lat po chwalebnéj śmierci św. Zofiji i jéj córek, a więc w VI wieku palono kosztowne lampy na ich grobie — pozostały z tych czasów dokument świadczy o tém, że królowa Teodolinda kazała sobie sprowadzić kilka kropli oliwy z grobu męczenniczek.

W IXtym wieku relikwie przeniesione zostały w części lub całkowicie do watykańskiéj bazyliki; pozostał jeszcze jednakże wówczas grobowiec, w którym ciała spoczywały poprzednio przez osiem wieków.

Późniéj stracono jego ślady, pozostała tylko o nim pamięć. Kardynał Baroniusz

zapewnia w końcu XVI wieku, że za jego czasów wspominano o grobowcu wystawionym św. Zofiji i jéj córkom na drodze „Aurelija“.

Relikwie św. Zofiji zostały podzielone i rozesłane do Europy i Azyji, zwłaszcza do Francyji Niemiec, Włoch i Hiszpaniji. Przed rewolucyją francuzką 1789 posiadał kościół N. M. P. we Visan, w dyjecezyji Cahors, znaczną ich część, w dwóch srebrnych trumienkach.

Nie mogąc ofiarować Czytelnikom cząstki ciała świętych męczenniczek: Zofiji, Pistidy, Elpidy i Agapity, składamy im w darze wspomnienie ich świętobliwego życia i błogosławionéj śmierci, kończąc słowami Bossueta: „Zachowajcie pamięć tę w sercu waszém, jako w świętym relikwiarzu, i niech wspomnienie to wywiéra błogi wpływ na uczucie wasze.“ A. G.

Historyczne dokumenta

Przedstawiliśmy wzruszający ten i pełen świeżości ustęp historyji prześladowania z II wieku, we formie prostéj, pozbawionéj wszelkiego pozoru uczoności. Inaczéj łatwo by nam przyszło podać liczne historyczne świadectwa, czerpane już to ze starych dokumentów, już to z nowych odkryć archeologicznych. Przedstawienie tychże okazałoby Czytelnikom, jak długich starań i trudów

wymagało odszukanie i uporządkowanie wielkiéj doniosłości rozrzuconych zapomnianych materyjałów, — z jakiém staraniem usiłowaliśmy oddać wiernie sympatyczne postacie świętych męczennic'ek.

Ograniczamy się na załączeniu kilku notatek, odnoszących się do imion, jakie na chrzcie św. przyjęły św. Zofija i jéj córki, oraz do miejsca ich grobowca i czci oddawanéj im w VI wieku.

Strona 6: Pomiędzy arystokracyją rzymską itd.

Assai commune fu tra i nobili nei secoli dell' imperoleuso degli agnomi; talchè molti di essi con un nome erano chiamati negli atti pubblici e civili, con uno nella vita privata e domestica. La quale binomia sovente ci inpedisce di riconoscere per una sola persona quelle, che nelle antiche memorie ci sembrano persone diverse.
Rossi, Roma sotteranea, tom. II. pag. 215.

Smith, Dictionary ot Christian autiquities.

Strona 19: Złożyła je w grobowcu, zakupionym itd.

Un gruppo di quattro sante i nostri topographi additano sulla via Aurelia. Ess e avevano nome greci, la madre si chiamav a Sophia, e le tre figliole Pistis, Elpis, Agape.
Rossi.

Cztéry święte o greckim imieniu, mów

dalėj Rossi, zajmują miejsce pomiędzy męczennikami pochowanymi na drodze „Aurelija,“ a wymienionymi dokładnie w spisie „Swiętych oleji“.

Rossi.

Ustęp z wykazu z VII wieku.

Pismo „Noticia portarum, viarum,“ pochodzące z tegoż wieku, lecz późniejsze od poprzedniego dokumentu, wymienia także pomiędzy męczennikami, których ciała spoczywają przy kościele św. Pankracego, św. Zofiją i trzy jėj córki.

Swiadectwo topografów wykazuje jasno, że pod kościołem św. Pankracego, jednego z najwięcėj czczonych grobów, znajdował się grobowiec Zofiji i trzech jėj córek, noszących greckie imiona.

Rossi.

Strona: 2): W czterysta lat po chwalebnėj śmierci itd. Ksiądz Jan zebrał dla królowėj Teodolindy olėj z lamp płonących na grobach drogi zwanėj „Aurelija.“ Pomiędzy temi olejami, które przechowane zostały w katedrze miasta Monca, znajdują się oleje z grobu św. Zofiji i trzech jėj córek. Spis tych oleji ze VIgo wieku wspomina także i o lampce palącėj się na grobie cztérech męczenniczek.

Na drodze „Aurelija,“ pod kościołem św. Pankracego spoczywa Zofija z trzema córkami.